

Z wakacji w Turcji prosto do pracy w parowozowni

data aktualizacji: 2022.08.31 autor: Joanna Młynarczyk



To już czwarta edycja obozu wolontariackiego, realizowanego w ramach projektu „Idziemy dalej - wolontariusze przywracają blask skierniewickiej Parowozowni. Prace porządkowe i zabezpieczające jako wzmocnienie patriotycznej postawy wobec polskiego dziedzictwa kultury technicznej”. PSMK pieniądze na obóz otrzymało z Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Na fot. wolontariusze wraz z wiceprezes stowarzyszenia Judytą Kurowską-Ciechańską. (fot. Joanna Młynarczyk)

Do Skierniewic przyjechali z Trójmiasta, Warszawy, Żyrardowa, Piaseczna, Łodzi, Koluszek i okolic. Pracują społecznie w skierniewickiej parowozowni. Poświęcając wakacje, w zabytkowej szopie zostawiają część siebie. Dla miłośników dawnej kolei to wyjątkowa okazja bliskiego kontaktu z jej historią.

- Chętni zgłosili się już na drugi dzień od kiedy ogłosiliśmy nabór. Niektórzy zadeklarowali udział we wszystkich turnusach obozu - informuje Judyta Kurowska-Ciechańska, wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei.

Do pracy zgłaszają się uczniowie szkół kolejowych, studenci.

- To jest spotkanie dla wielu wyjątkowe - mówi wiceprezes PSMK. - Byli na poprzednich obozach i chętnie wracają, albo zwiedzali turystycznie parowozownię, spodobało im się i teraz chcą spędzić tu

trochę więcej czasu, poznać lepiej obiekt, popracować – dodaje.

19-letni Wiktor Kuba z Warszawy, chciał zostać policjantem, ale – jak przyznaje – gdy na etapie rekrutacji do szkoły średniej, przypomniał sobie, że lubi pociągi, kierunek był tylko jeden – technikum kolejowe.

Wspomina, jak pierwszy raz w podróż koleją zabrała go babcia.

- Miałem 6 lat, gdy z babcią jechałem pociągiem na działkę, spodobało mi się, zaczarowało i zostało ze mną aż do teraz. A teraz doskonale wybrałem – ocenia swój wybór Wiktor. *- Aktualnie kończę szkołę i przyszłość wiążę już tylko z koleją. Chciałbym pracować jako maszynista w pociągu, jego kierownik albo konduktor* – marzy nastolatek.

Od półtora roku Wiktor jest wolontariuszem w skierniewickiej parowozowni.

- Jest dużo pracy, ale jest jeszcze coś, czego nie ma nigdzie indziej – wyjątkowy klimat, który tworzą stare wagony i pociągi z duszą – mówi.

O obozie wolontariackim w parowozowni dowiedział się od kolegi w ubiegłym roku. Była pandemia, kiedy pierwszy raz trafił tu jako wolontariusz.

- Zostawiamy tu trochę naszego serca – przyznaje Wiktor.

Kolej to także pasja Michał Krzemienieckiego, ucznia liceum ogólnokształcącego w Gdańsku.

Osiemnastolatek nie łączy jednak z koleją swojej przyszłości. Jak przyznaje, od małego lubił pociągi.

- Jeździłem nimi z rodzicami, dziadkami i traktowałem jako ciekawy środek transportu – przyznaje Michał.

Jak zauważa, współczesna kolej jest zupełnie inna. Ta stara, którą pamięta miała duszę, dlatego przychodząc do parowozowni przenosi się w czasie.

- Jak dawniej się jeździło pociągiem, czuć było zapach smaru, dźwięki hamulców lokomotywy i jeszcze to napięcie w oczekiwaniu na pociąg, gdy było gorąco lub gdy pociąg się opóźniał, to zawsze było coś – opowiada z refleksją młody mieszkaniec Gdańska.

Podczas turnusu, pierwszy raz miał okazję nocować w parowozowni, tak blisko torów kolejowych.

- Jest głośno, słychać wagony, szyby w oknach się trzęsą, ale doświadczenie jest niesamowite. Nie doświadczymy tego nigdzie, w żadnym hotelu, tylko tutaj można poczuć kolej - podkreśla.

Na obóz Michał przyjechał z Gdańska.

- Wsiadłem w pociąg o godz. 4 rano, żeby tu dojechać, w zeszłym tygodniu przyjechałem tu pierwszy raz. Byłem na wakacjach w Turcji, przeglądałem Facebooka, gdy wyświetliła mi się strona parowozowni i ogłoszenie o naborze na obóz. Zapisalem się jeszcze będąc w Turcji, a gdy tylko wróciłem z wakacji, spakowałem się i przyjechałem do Skierniewic.

Parowozownia od początku zrobiła na nastolatku ogromne wrażenie.

- Zobaczyć starą lokomotywę z bliska, zobaczyć jak to kiedyś działało, niesamowite wrażenie, ale największe zrobiła na mnie działająca obrotnica – przyznaje Michał. *- Jak wyjeżdżałem stąd tydzień temu, wiedziałem, że chcę tu wrócić za tydzień. Dlaczego? Bo jest niesamowita atmosfera podczas*

spotkania pasjonatów kolei, i choć pracujemy tu ciężko, fizycznie, to nie doświadczymy tyle kolei nigdzie indziej. Na pewno jeszcze tu wrócę – deklaruje wolontariusz.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/41030-z-wakacji-w-turcji-prosto-do-pracy-w-parowozowni>